

## **W obronie eurocentryzmu**

Autor tekstu: **Waldemar Marciniak**

**N**a internetowych łamach Racjonalisty ukazał się artykuł Zbigniewa Jaworskiego „Eurocentryzm”. Autor w malowniczy sposób dowodzi w nim małości europejskiej cywilizacji, za którą słusznie powinniśmy się wstydzić wobec Chińczyków, Hindusów, Buszmenów, plemion dorzecza Amazonki i kogo tam jeszcze. Po tym akcie samobiczowania sama gorsząca myśl, że jesteśmy Europejczykami powinna u nas wywołać samozapłon z zażenowania. Bo przecież nie może nas bronić jakiś śladowy wkład „zachodniej [tfu — dop. W.M.] nauki” w rozwój medycyny czy techniki. Cóż on znaczy, przy dokonaniach zuluskich szamanów...

Całej sprawy nie da się niestety zbyć żartami. Jest ona przejawem głębszych procesów, jednym z symptomów choroby zwanej postmodernizmem, która draży od jakiegoś czasu cywilizację zachodnią, podkopując jej fundamenty. Ten groźny symptom to tzw. multikulturalizm. W ogólnym zarysie sprowadza się on do dokopywania cywilizacji europejskiej (zachodniej, euroatlantyckiej) a wychwalania pod niebiosa innych, rzekomo wspanialszych acz stłamszonych przez białych patriarchalnych najeźdźców kultur. Profesor Jaworski niestety wpisuje się swoim artykułem w ten nurt, streszczając nam amerykańskie „modne bzdury”. Warto jednak wystąpić w obronie cywilizacji, w której żyjemy i której tyle zawdzięczamy.

Czy to się komuś podoba, czy nie, nauka jako sposób poznawania i przekształcania świata (dodajmy, że sposób jak dotąd najdoskonalszy) narodziła się w Europie i bez cienia przesady można uznać, że ponad 90 procent osiągnięć naukowych jest dziełem ludzi Zachodu. To właśnie w Europie nastąpiło dwukrotnie „odczarowanie świata”, wyjście poza zaklęty krąg myślenia magicznego, umożliwiające stworzenie nauki. Po raz pierwszy w starożytnej Grecji, później brutalnie przerwane przez tsunami chrześcijaństwa. I ponownie, u progu nowożytności, gdy racjonalizm i empiryzm stały się głównymi narzędziami poznania świata, dając tym samym początek współczesnej nauce.

Prawdą jest, że również w innych cywilizacjach dokonywano wynalazków i odkryć naukowych jednak nie potrafiono ich wykorzystać do postępu i rozwoju, o stworzeniu nauki nie wspominając. Nieskażony polityczną poprawnością emerytowany profesor Harvardu David S. Landes pisze: „Chińskie osiągnięcia naukowe przypominają (...) świetlne punkty, rozproszone i oddzielone w czasie i przestrzeni, niepowiązane ze sobą przez replikację i testowanie, przyciemnione metaforami i pseudogłębią” [1]. Do tego dochodziły despotyczne (w przypadku Chin wręcz totalitarne) rządy i gnuśne samozadowolenie (Państwo Środka — pępek wszechświata) tłumiące skutecznie wszelkie indywidualne inicjatywy i chęć innowacji (po co ulepszać coś, co jest już doskonałe?). Jakże odmiennie prezentują się na tym tle Europejczycy, ciągle niepokorni, ciekawi, żądni wiedzy i bogactw. (Tę nie-pokorę Europejczyków doskonale obrazuje mit o Prometeuszu, wyrażający gotowość buntu nawet przeciwko bogom, w imię polepszenia losu ludzkości. Ciekawą sprawą jest też fakt, że w Europie nigdy nie narodziła się żadna wielka religia).

Europejczycy, którzy — głównie ze względów klimatycznych — pojawili się z opóźnieniem na arenie dziejowej, gotowi byli uczyć się i zapożyczać to, co wartościowe w innych cywilizacjach. Trudno jednak czynić z tego zarzut, wręcz przeciwnie. Dyfuzja międzykulturowa zachodziła między wszystkimi cywilizacjami, jednak to Europejczycy skorzystali z niej najbardziej. Nie ograniczali się do powielania rozwiązań zaobserwowanych u innych, ale twórczo je rozwijali. Kumulowali wiedzę zaprzęgając ją na służbę postępu i w stosunkowo krótkim czasie zdystansowali znacznie stare, lecz pogrążone w marazmie kultury. Jedyne Japonia potrafiła podjąć skuteczną rywalizację z cywilizacją zachodnią (wydaje się, że teraz próbują też Chiny). Ale Japończykom chciało się chcieć: zakasali rękawy, uczyli się i ciężko pracowali, a nie szukali winowajców własnego zacofania i nieudolności na zewnątrz, licząc na wsparcie swych resentymentów ze strony „pożytecznych idiotów” z zachodnich uniwersytetów.

W Europie narodził się nie tylko racjonalizm i nauka, ale też demokracja, idea wolności i podmiotowości jednostki, humanizm i prawa człowieka, pojęcia zupełnie abstrakcyjne i niezrozumiałe w innych cywilizacjach. Grecy nie byli żadnym pomostem, jak twierdzi Jaworski, lecz twórcami zupełnie nowej, odmiennej protoeuropejskiej jakości. W kulturze helleńskiej ukształtował się typ wolnego obywatela współdecydującego o losach swojej społeczności, a nie

biernego przedmiotu stanowiącego igraszkę w rękach despoty, jak w pozostałych częściach świata. Proszę mi wskazać inną kulturę tamtego okresu mogącą pochwalić się podobnym osiągnięciem? W razie kłopotów z odpowiedzią zawsze można stwierdzić: „możliwe, że to nie jest ale jest nieoznaczone”, cokolwiek to znaczy.

Europejczycy nie byli oczywiście aniołami, popełnili wiele zła i okrucieństw, ale zło, okrucieństwo, wyzysk istniały niemal w każdej kulturze. Europejczycy kierowali się żądzą zysku? A któż się nią nie kierował? Wschód, którym profesor Jaworski tak się zachwyca, stał despotyzmem, okrucieństwem i rozpaczliwą nędzą, o których w Europie się nie śniło. Władcy i nieliczna arystokracja opływali w niewyobrażalne bogactwa, podczas gdy masy zwykłych ludzi marły milionami z głodu. Jeśli ktoś woli, można to ująć w ten sposób, że kultura europejska na tym tle była najmniej zła.

Śmiech wzbudzają twierdzenia, że państwa Azji, Afryki czy Ameryki Południowej popadły w nędzę z powodu Europejczyków. Jest to wygodne wytłumaczenie serwowane tamtejszym społeczeństwom przez ich skorumpowane, niezdolne do reform elity. Kraje te były pogrążone w nędzy, takimi pozostały i nawet gdyby Zachód wpompował w nie cały swój kapitał, po dziesięciu latach do swojej nędzy by powróciły. (Biedę można też próbować tłumaczyć gorszymi warunkami geograficzno-klimatycznymi, które nie pozwalają krajom Trzeciego Świata na rozwój. Nie wyjaśnia to jednak wszystkiego. Znaczący problematyki cywilizacji profesor Uniwersytetu w Perugii Filippo Coarelli stwierdza, że: „Czynniki geograficzne, z którymi historia powinna się liczyć, nabierają decydującego znaczenia tylko w zestawieniu z czynnikami innego rodzaju — ekonomicznymi, społecznymi, kulturalnymi” [2]).

To, co Jaworski próbuje obśmiać jako stereotypy w widzeniu krajów Trzeciego Świata pokutujące w megalomańskiej kulturze Zachodu: fanatyzm, irracjonalizm, kult przemocy, agresja i antypatia do kobiet itp., jest jednak przerażająco prawdziwe. To nie Europejczycy nauczyli Hindusów oblewać wrzątkiem lub podpalać nie lubianą synową, to nie Europejczycy każą Pakistańczykom obcinać nosy swoim żonom, to nie Europejczycy przymuszają Arabów do wysadzania w powietrze autobusów z kobietami i dziećmi. Społeczeństwa te pogrążone są we własnym średniowieczu i nie mają wielkiej ochoty na oświecenie. Jedyną nadzieją na zmiany na tych obszarach to przykład cywilizacji Zachodu, *lux Occidentis*. Zachód to nie ich przekleństwo, ale nadzieja, do czego za nic w świecie się nie przyznają.

Europejczycy mają swoją kolonialną przeszłość, która chluby nam nie przynosi. Niegodziwe jest również usprawiedliwianie podbojów względami niesienia wyższej cywilizacji czy — tym bardziej — jedynie słusznej religii. Europejczycy podbijali inne ludy i cywilizacje, ale naiwnością jest sądzić, że te cywilizacje nie podbiły Europy z powodu wrodzonej dobroci (zresztą Arabowie, Mongołowie czy Turcy próbowali). Decydowała o tym bardziej ich słabość i prymitywizm środków jakimi dysponowały. Gdyby tylko mogły, podbiłyby Europę bez bawienia się w multikulturowość.

Mówiąc o cywilizacji europejskiej warto też wyjaśnić pewne nieporozumienie, któremu na imię chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo to typowa religia azjatycka, pustynna, pasująca do Europy jak przysłowiowa pięść do nosa. Jego rozprzestrzenienie się stanowiło dla naszego kontynentu katastrofę: powrót do myślenia magicznego, zaszczepienie najgorszego obskurantyzmu, nietolerancji i totalitarnej kontroli nad wszystkimi sferami życia z myślą włącznie, co musiało zaowocować szybkim i głębokim regresem. Trafnie podsumowała to Hellen Ellerbe w swojej krótkiej, ale znakomitej analizie ciemnych stron chrześcijaństwa: „Po upadku Cesarstwa Rzymskiego i przejściu władzy w Europie, Kościół w przysłowiową perzynę obrócił naukę, technikę, edukację, medycynę, historię, sztukę i gospodarkę. Zgromadził niezmiernie bogactwa, a tymczasem reszta społeczeństwa ginęła w mroku dziejów” [3].

Dla Europy nadeszły ciężkie czasy średniowiecza, jednak ozdrowieńczy wpływ tradycji antycznej, której nie udało się całkowicie zniszczyć hordom kapłanów wschodniego kultu pozwolił na Odrodzenie się kontynentu w XIV-XV wieku. Odtąd następował powolny, często burzliwy, proces odrzucania chrześcijańskiego przeszczeptu i powrotu do korzeni i wartości europejskich, który obecnie wydaje się być na finiszu. Chrześcijaństwo i całe zło, jakie ono ze sobą niosło należy więc traktować bardziej jako złośliwą azjatycką narośl niż integralny czynnik europejskości. O europejskości stanowi przede wszystkim dziedzictwo Antyku i Oświecenia, nie chrześcijaństwa. Pisząc więc o wielu grzechach Europejczyków, piszemy *de facto* o grzechach chrześcijaństwa. Wstyd stosów, wstyd krucjat, inkwizycji, polowań na czarownice, nawracania ogniem i mieczem jest wstydem chrześcijaństwa. Przed chrześcijaństwem Europa takich praktyk nie знаła.

Mrzonki multikulturalizmu święcą tymczasem swoje triumfy. Europa otworzyła się

bezkrytycznie na napływ imigrantów z innych kręgów cywilizacyjnych, którzy skorzy są bardziej do wyłudzenia zasiłków, podkładania bomb i budowania górujących nad miastami meczetów (wiadomo, co to oznacza w sensie symbolicznym) niż do międzykulturowego dialogu. Niemały wpływ na takie, a nie inne decyzje polityków w tym względzie miały zapewne głosy wpływowych multikulturalistów, osieroconych przez komunizm „pożytecznych idiotów”, którzy znaleźli sobie nowe poletko dla swych wydumanych teorii. Może to Europę drogo kosztować, bo główny podział współczesnego świata nie przebiega według kryteriów politycznych, ideologicznych czy ekonomicznych, ale właśnie kulturowych. „To kultura i tożsamość kulturowa, będąca w szerokim pojęciu tożsamością cywilizacji — pisze Samuel P. Huntington w swojej słynnej pracy "Zderzenie cywilizacji" - kształtują wzorce spójności, dezintegracji i konfliktu w świecie, jaki nastał po zimnej wojnie" [4]. W takiej sytuacji sabotowanie własnej kultury graniczy z szaleństwem. (Europa przeżywała już swoje fascynacje Wschodem, co jej raczej na dobre nie wychodziło. Było tak na przykład w czasach Cesarstwa Rzymskiego, gdy do Europy importowano typowy dla wschodnich despotii kult cesarów czy też wschodnie kultury religijne: Kybele, Mitry, Izydy, Serapisa, Baala, a w końcu to nieszczęsne chrześcijaństwo).

Czytamy ten tekst na ekranach monitorów podłączonych do niezwykłych urządzeń - komputerów, cudu myśli naukowo-technicznej. Większość z nas jest syta, ma niezłe urządzone mieszkania lub domy, których nie odbierze nam kaprys jakiegoś despoty. Mamy swoje prawa i wolności, żyjemy w państwie demokratycznym. Gdy jesteśmy chorzy, udajemy się do lekarza i apteki, pełnej najnowocześniejszych leków. Żyjemy dłużej, lepiej i przyjemniej. Kobiety mogą same wychodzić z domu, kształcić się i decydować o sobie. Nikt nie ma prawa ich bić i okaleczać. To wszystko (i wiele innych) to wspaniałe osiągnięcia cywilizacji zachodniej. Nie hinduskiej, nie chińskiej, nie zuluskiej czy islamskiej, ale właśnie zachodniej, europejskiej. Mamy powody do dumy.

Zobacz także te strony:

[Eurocentryzm](#)

---

Przypisy:

[1] D. S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa 2005, s. 387.

[2] F. Braudel, F. Coarelli, M. Aymand, *Morze Śródziemne. Region i jego dzieje*, Gdańsk 1982, s. 80.

[3] H. Ellerbe, *Ciemna strona historii chrześcijaństwa*, Bydgoszcz 1997, s. 11.

[4] S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2000, s. 14.

**Waldemar Marciniak**

Historyk, posiada specjalizację w zakresie politologii i europeistyki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-08-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5513) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5513>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)